

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 54 (362)
21 lutego 2014

Czas nagli

Ludziom na Majdanie potrzeba bardzo szybkiej i konkretnej pomocy. Potrzeba materiałów opatrunkowych, środków przeciwbólowych i do odkażania ran. Potrzeba krwi, a dla niektórych miejsc w szpitalach. I to szybko.

Po deklaracji Janukowycza o przedterminowych wyborach ogłoszono kolejny rozejm. Oby ostatni, choć wiemy jaką masakra skończył się ten poprzedni. Tak jak ludzie na kijowskim Majdanie, tak i my nie do końca wierzymy w szczerść tych zapowiedzi. Ale tak naprawdę to nie ma teraz znaczenia. Ukraina i tak jako państwo praktycznie nie funkcjonuje, a ranni i poszkodowani potrzebują i jeszcze długo będą potrzebowali pomocy.

„Solidarność” organizuje transport materiałów opatrunkowych i najpotrzebniejszych środków medycznych. Na zbiórkę darów rzeczowych niespecjalnie jest czas. Dlatego apelujemy o przekazywanie pieniędzy na konto widoczne u góry strony, za które zakupimy niezbędne towary i zorganizujemy transport. Ruszy jak tylko będziemy mogli przekroczyć granicę. Mamy nadzieję, że w przyszłym tygodniu.

Krew można oddawać tak jak przy naszej corocznej akcji krwiodawstwa. [Lista punktów na naszej stronie głównej](#). O szczegółach będziemy informować (również na naszej stronie).

Szanowni członkowie i sympatycy naszego Związku. Czas nagli. My też potrzebowaliśmy kiedyś pomocy. •

POMOC UKRAINIE !!! PKO I O/KIELCE NR. KONTA 34 1020 2629 0000 9102 0009 1546

Wysyłamy konwój dla Ukrainy

Regiony nadgraniczne „Solidarności” przygotowują konwój z transportem humanitarnym na Ukrainę. Będą to przede wszystkim środki opatrunkowe i materiały pierwszej pomocy medycznej.

Pierwszy transport powinien wyruszyć już w przyszłym tygodniu i zostanie sfinansowany ze zbiórki wśród członków Związku. „Solidarność” przy pomocy współpracujących z nami osób uczestniczących w wielu misjach wojskowych wspomóż również ewakuację Polaków znajdujących się zagrożonych rejonach. Szczególnie studentów i osób pracujących na Ukrainie.

Koordinacją i logistyką całego przedsięwzięcia zajmuje się zastępca przewodniczącego KK NSZZ „S”, a jednocześnie szef Regionu Podkarpackie, graniczącego z Ukrainą – Tadeusz Majchrowicz. W imieniu całego Związku zbiórką pomocy zajmuje się Region Świętokrzyski. Działania te wspierają również regiony: Ziemia Przemyska, Rzeszowski i Środkowo-Wschodni.

Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” apeluje nie tylko do członków Związku, ale również do wszystkich chcących wesprzeć nasze działania o przekazywanie środków na konto: Region Świętokrzyski NSZZ „Solidarność” 34 1020 2629 0000 9102 0009 1546 z dopiskiem: „UKRAINA”



„Solidarność” z wielkim zaniepokojeniem śledzi dramatyczną sytuację na Ukrainie.

- Bardzo dobrze, że polscy politycy zaczęli mówić w sprawie Ukrainy jednym głosem. Potrzeba szybkich i zdecydowanych działań, dlatego ciesze się z pierwszych sankcji wobec władzy - mówi Piotr Duda, szef Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Wszelkich informacji udziela Tadeusz Majchrowicz – tel. 512 983 530 W imieniu organizatora zbiórki pieniędzy Regionu Świętokrzyskiego informacji udziela Paweł Krzeszowski – tel. 533-263-987

Apel Piotra Dudy szefa Związku w sprawie oddawania krwi dla ofiar przemocy na Majdanie.

„Solidarność” zawsze słyszała z umiłowania wolności. Dlatego nie możemy być obojętni wobec walki Ukraińców o demokrację i tragedii ofiar ostatnich dni w Kijowie. Apeluję do członków NSZZ „Solidarność”, sympatyków oraz wszystkich ludzi dobrej woli o podzielenie się krwią z osobami, które tego najbardziej potrzebują na Ukrainie. Krwawie walki na ulicach Kijowa i niepokoję w całym kraju przybierają na sile. Od wtorku zginęło tam ponad 70 osób. Ponad 500 osób jest rannych. „Solidarność” w pełni wspiera protestujących na Majdanie. Nie możemy ich zostawić samych. Pomóżmy im oddając krew.

Nie robimy zakupów w Lidlu



W związku z łamaniem praw pracowniczych i związkowych Komisja Krajowa nadal apeluje do członków NSZZ „Solidarność” o zaniechanie zakupów w Lidlu w lutym br.

Szef Związku przypomina, że Lidl od samego początku prowadził zdecydowane działania antyzwiązkowe, polegające na utrudnianiu działalności, pozorowaniu dialogu, ograniczaniu liczby członków. Finałem tych działań było dyscyplinarne wyrzucenie z pracy przewodniczącej i jej zastępcy za zdarzenia, które nigdy nie miały miejsca. Sprawa trafiła do sądu, ale w przypadku wymiaru sprawiedliwości można długo czekać na finał. Trzeba podjąć jakieś kroki już teraz, a nie czekać beczynnym.

Proszę – nie róbcie w miesiącu lutym zakupów w tych sklepach. Nasze Koleżanki i Koledzy potrzebują naszej pomocy – bądźmy „Solidarnością” – apeluje przewodniczący.

Dzisiaj (21 lutego) w całym kraju odbywa się akcja ulotkowa przed sklepami Lidl. Obejmuje większość z 500 placówek tej sieci. Akcja polega na informowaniu klientów o łamaniu praw pracowniczych i związkowych w sklepach Lidl. We wszystkich regionach liderzy „S” organizują przed jednym z wyznaczonych sklepów konferencje prasowe. •

POLICJA

Albo opłaty albo jedzenie



Piotr Duda, przewodniczący KK spotkał się z nadinsp. Markiem Działoszyńskim, Komendantem Głównym Policji w sprawie problemów zgłaszanych przez pracowników cywilnych policji. Spotkanie odbyło się na wiosek NSZZ „Solidarność” Pracowników Cywilnych Policji w Gdańsku.



Osoby pracujące w policji, a nie będące policjantami zwracają uwagę na sprawy pracownicze, inne traktowanie ich pracy w zestawieniu z funkcjonariuszami policji. - Najważniejsze problemy związane są z wynagrodzeniami. U nas pracownicy śred-

nio zarabiają po 1200-1400zł na rękę, a pracownicy po 20 latach pracy 1600-1700zł to jest dramatycznie mało i nie starcza nam na życie. Teraz nawet nam zabrano dodatki służbowe i musimy wybierać albo opłaty, albo jedzenie - mówi Iwona Adamczyk-Rosinka, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Cywilnych Policji Województwa Pomorskiego.

Pracownicy Cywilni Policji w Gdańsku od 6 lat nie dostali żadnych podwyżek i ich pensje nie były waloryzowane, więc zarabiają relatywnie mniej niż 6-7 lat temu. - Tak nie może być! Stanowczo się temu sprzeciwiamy i domagamy się równego traktowania - podkreśla przewodnicząca.

Akcja zbrojeniówki

Solidarność przemysłu zbrojeniowego i lotniczego domaga się, aby rząd przedstawił konkretny program konsolidacji i wspierania firm z tych branż. Jeżeli postulat nie zostanie spełniony, związkowcy nie wykluczają protestów.



24 lutego w Warszawie odbędzie się wspólne posiedzenie Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego oraz Sekcji Krajowej Przemysłu Lotniczego NSZZ Solidarność. - Spotykamy się, aby ustalić scenariusz wspólnych działań wobec rządowej niekonsekwencji w kwestii restrukturyzacji przemysłu zbrojeniowego. Chaos w naszych branżach trwa od wielu miesięcy. Rząd najwyraźniej nie ma żadnego planu, ani strategii działania. Obawiamy się, że taka sytuacja doprowadzi do całkowitego zniszczenia naszych zakładów i likwidacji tysięcy miejsc pracy - mówi Zdzisław Goliszewski przewodniczący Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar-Łabędy w Gliwicach.

7 lutego Sekcja Krajowa Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ Solidarność skierowała do premiera Donalda Tuska oraz szefów resortów gospodarki, skarbu i obrony narodowej stanowisko w sprawie konsolidacji zakładów zbrojeniowych, w którym domagają się przedstawienia terminu pełnej konsolidacji, instrumentów wspierających rozwój przemysłu obronnego oraz gwarancji systemowego udziału polskiego przemysłu i polskiej nauki w programach modernizacji sił zbrojnych, przyjętych przez rząd. Jak dotąd żaden z adresatów pisma nie udzielił na nie odpowiedzi.

Więcej na:
www.solidarnoskatowice.pl

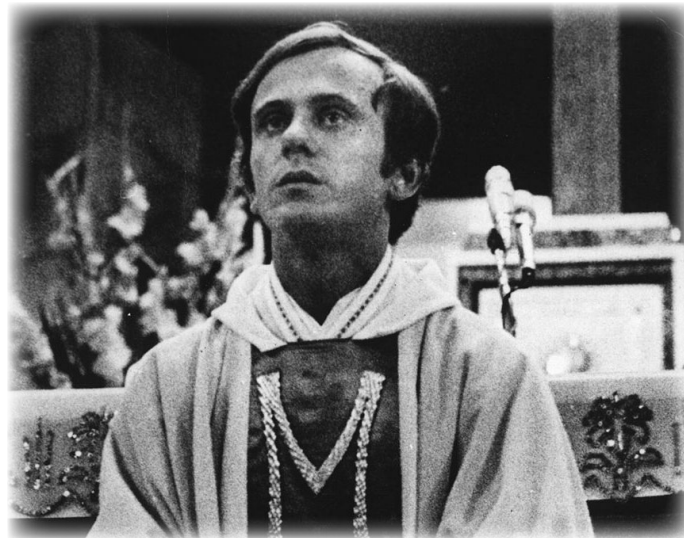
POPIEŁUSZKO

Konkurs poświęcony bł. ks. Jerzemu

Rusza Ogólnopolski Konkurs poświęcony błogosławionemu księdzu Jerzemu Popiełuszkę w trzydziestą rocznicę Jego męczeńskiej śmierci. Inspiracją do przeprowadzenia konkursu jest zbliżająca się trzydziesta rocznica męczeńskiej śmierci i ogłoszenie przez Sekcję Krajową Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” roku 2014 ROKIEM BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA JERZEGO POPIEŁUSZKI.

Z upływem czasu staje się coraz bardziej oczywiste, że błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko odegrał rolę wyjątkową w naszych czasach. Postawa księdza Jerzego, jego heroiczna postać i męczeńska śmierć w imię prawdy, wierności Ewangelii, ideałów wolnościowych i poszanowania praw pracowniczych budzą stały szacunek i stają się inspiracją do bycia lepszym człowiekiem, obywatel, Polakiem.

Obecnie mamy Polskę wolną i demokratyczną, ale pojawiły się nowe zagrożenia: konsumpcjo-



nizm, zanik wartości i autorytetów, które powodują, że nauki księdza Jerzego są nadal aktualne i potrzebne. Pomóżmy naszym uczniom przyjąć i rozpoznać te wartości, którym wierny był ksiądz Jerzy, jako swoje i zachęcić ich do udziału w konkursach.

Chcąc przybliżyć im postać błogosławionego księdza Jerzego

Popiełuszki, jak i okoliczności czasów, w których żył i nauczał, proponujemy udział w konkursach pod wspólnym tytułem: „Zło dobrem zwyciężaj” – ksiądz Jerzy Popiełuszko – sługa prawdy i wolności.

Więcej na temat konkursu na
www.solidarnosc.gda.pl

ZBIGNIEW ROMASZEWSKI

Dobrze przysłużył się Polsce

- Żegnamy jedną z legend polskiej opozycji, jednego z bohaterów polskiej drogi ku wolności - tak o zmarłym Zbigniewie Romaszewskim powiedział 20 lutego prezydent Bronisław Komorowski podczas mszy żałobnej w warszawskiej Bazylice Archikatedralnej św. Jana.

- Żegnamy cię Zbyszku z bólem, żegnamy cię jako wielkiego Polaka, wielkiego człowieka i żegnamy cię jako kolegę, przyjaciela, jako człowieka,

który wpisał się w nasze życie. Dobrze przysłużyłeś się Polsce, dobrze przysłużyłeś się nam wszystkim - mówił podczas swojego wystąpienia Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

Zbigniew Romaszewski został pochowany w Alei Zasłużonych na Wojskowych Powązkach. Pogrzeb miał charakter państwowy. Wzięli w nim udział prezydent Bronisław Komorowski, politycy, posłowie i senatorowie. W uroczystościach uczestniczył również Piotr Duda, szef Związku.



Fot. M. Żeglinski

Odważny człowiek z zasadami

13 lutego w wieku 74 lat zmarł Zbigniew Romaszewski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej i Solidarności, wieloletni senator III RP i członek Trybunału Stanu.

Był jednym z niewielu, którzy swoim odważnym i chlubnym życiem złotymi zgłoskami zapisał się w najważniejszej historii Polski. Dla Solidarności był bardzo cenny, bo miał szeroką wiedzę i był niezwykle skuteczny. Nigdy też nie zdradził jej ideałów. Zapamiętamy go jako człowieka wiernego swoim zasadom - mówi prof. Ryszard Bugaj, przyjaciel senatora Romaszewskiego.

Najważniejsza para opozycji

W marcu 1968 roku Zbigniew Romaszewski wspierał protesty na Uniwersytecie Warszawskim. W 1976 roku po strajkach w Radomiu i w Ursusie włączył się w organizowaną przez Komitet Obrony Robotników akcję pomocy dla represjonowanych. Rok później wstąpił do KOR i wraz z żoną Zofią założył Biuro Interwencyjne, które zajmowało się m.in. rejestracją przypadków łamania praw człowieka. - Nazywaliśmy ich najważniejszą parą opozycji. Wszystkie inicjatywy podejmowali razem i działali bardzo zgodnie. Cieszyli się dużym prestiżem, wszyscy ich szanowali - opowiada prof. Bugaj. W 1980 roku po karnawale Solidarności Zbigniew Romaszewski został wybrany do prezydium Zarządu Regionu Mazowsze, a następnie do Komisji Krajowej.

Stanął na czele związkowej Komisji Interwencji i Praworządności, dokumentującej represje władzy wobec opozycji.

Radio Solidarność

W stanie wojennym ukrywał się przed Służbą Bezpieczeństwa. W sierpniu 1982 roku zorganizował podziemne Radio Solidarność. Nadajniki rozgłośni były nie do namierzenia przez SB. - To radio aż do czasu Okrągłego Stołu towarzyszyło działalności opozycji. Zbigniew Romaszewski wyznaczał w nim standardy polityczne i normy przyzwoitości. Rozmowy z nim były niesamowite, zarówno te dla radia, jak i prywatne - tak Paweł Badzio, prezes Stowarzyszenia Podziemnego Radia Solidarność, wspominał twórcę rozgłośni w wywiadzie dla Informacyjnej Agencji Radiowej.

W sierpniu 1982 roku Zbigniew Romaszewski został aresztowany. Za utworzenie Radia Solidarność i działalność w KOR został skazany na karę więzienia, gdzie przebywał dwa lata. Stracił też pracę w Instytucie Fizyki PAN. Amnesty International objęła go opieką jako więźnia sumienia.

Był senatorem osobnym

W 1989 roku zasiadał w imieniu Solidarności przy Okrągłym Stole. W wyborach 4 lipca 1989 roku z powodzeniem wystarto-

wał do Senatu. Od tej pory urząd senatora pełnił nieprzerwanie aż przez siedem kadencji. - Ale był senatorem osobnym, jednoosobową instytucją. Współdziałał z różnymi ludźmi, ale był przywiązany do tradycyjnych wartości z czasów opozycji i krytycznie oceniał dawnych kolegów za ich elastyczność. Dlatego nie był cenionym aliantem w czasach, kiedy odwaga staniała, a umiejętność prowadzenia gry politycznej zyskała na cenie. Był też wielkim krytykiem polityki transformacji, która prowadziła do wielu niesprawiedliwości. Bardzo ostro oceniał awanse ludzi z dawnego systemu. Może właśnie dlatego, mimo swoich zasług, nigdy nie był wysoko w sferach władzy - uważa prof. Ryszard Bugaj.

Obrońca praw człowieka

Całą swoją aktywność w czasach PRL i III RP senator Romaszewski podporządkował bezkompromisowej obronie praw człowieka. Już na przełomie 1979 i 1980 roku założył w Polsce Komisję Helsińską, rejestrującą przypadki łamania praw człowieka. W 1988 roku zorganizował I Międzynarodową Konferencję Praw Człowieka w Krakowie. Jako senator przewodniczył Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Angażował się w niezliczone

inicjatywy społeczne na rzecz obrony praw obywatelskich. - O prawa człowieka upominał się niezależnie od uwarunkowań i konsekwencji.

Stale podkreślał, że człowiek nie może być wolny, jeśli jest pod przymusem szczególnie ciężkich warunków, w tym również materialnych - wspomina prof. Bugaj.

Nigdy nie był koniunkturalistą

W 2011 roku przegrał wybory do Senatu z postkomunistą Markiem Borowskim. Po przegranej w jednym z wywiadów prasowych podkreślał, że nigdy nie odstąpi od swoich przekonań. - Zawsze mówiłem to, co myślę, a nie to, co trzeba mówić. Nigdy nie byłem koniunkturalistą i nigdy nie byłem na czyjkolwiek posyłki - oświadczył Zbigniew Romaszewski.

Po śmierci senatora jego córka napisała na swoim blogu, że przez ostatnie 20 lat desperacko zmagła się z niesprawiedliwościami III RP, która go „ostatecznie i spektakularnie wypluła”. - Był tak bardzo przywiązany do pięcia solidarności przez małe „s” i przez duże „S”. - No i do pojęcia „Polska”. Otwarta, sprawiedliwa, „za naszą i waszą wolność” - napisała na swoim blogu Agnieszka Romaszewska-Guzy.

Beata Gajdziszewska

PŁACE

Mało optymistyczna rzeczywistość wynagrodzeń

Większość Polaków zarabia poniżej średniej krajowej, która w 2012 roku wynosiła 3895,72 zł brutto. Najczęściej na utrzymanie musiało im wystarczyć 2,2 tys. zł brutto, czyli ok. 1,6 tys. zł netto. Codziennie są też dysproporcje w zarobkach na poszczególnych stanowiskach, a kluczem do ich zmniejszenia jest ciągły rozwój biznesu.

Mimo że z danych GUS wynika, że zarabiamy przeciętnie niemal 4 tys. zł, to rzeczywistość wielu Polaków jest dużo mniej optymistyczna. Badanie wykazało, że ponad połowa z nas otrzymuje wynagrodzenie nie większe niż 3,1 tys. zł brutto miesięcznie. Kwota ta daje nieco powyżej 2,2 tys. zł „na rękę”.

- Podstawowym czynnikiem, który decyduje o poziomie wynagrodzeń jest wydajność pracy. Wbrew częstym opiniom Polacy wcale nie są leniwi ani mało pracowici, a w efekcie ich wydajność jest niska. Znaczącym problemem jest technologia produkcji, jaka jest wykorzystywana w

firmach – komentuje dr Wiktor Wojciechowski, główny ekonomista Invest Banku i wykładowca SGH w Warszawie.

Najczęściej spotykaną sumą, którą wymienili ankietowani było 2,2 tys. zł, ale w kwocie brutto, czyli niespełna 1,6 tys. zł netto, a 7,6 proc. pracowników otrzymywało pensję minimalną. Jedynie co dziesiątemu na konto wpływało miesięcznie powyżej 6,5 tys. zł, a umowa jednego na trzydziestu opiewała na kwotę przekraczającą 10 tys. zł brutto.

Ze swoich zarobków najbardziej zadowoleni są przedstawiciele władz publicznych, wyżsi urzędnicy i kierownicy, którzy inkasują średnio ponad 8 tys. zł brutto. W przypadku dyrektorów generalnych było to nawet 12,7 tys. zł brutto.

GUS zwraca także uwagę na różnice w zarobkach pomiędzy pracującymi w sektorze prywatnym, a publicznym. W tym pierwszym na wyższe pensje mogą liczyć lepiej wykwalifikowani pracownicy, zwłaszcza dyrektorzy i kierownicy. Wynagrodzenie specjalistów przekraczają tam średnia

krajową o niemal 40 proc., w porównaniu do 9 proc. w sektorze publicznym.

Z kolei robotnicy i rzemieślnicy są lepiej opłacani w sektorze publicznym, gdzie ich zarobki oscylują wokół przeciętnej płacy. W prywatnym są już niższe o ponad 20 proc. Sporą rolę odgrywa w tym przypadku specyfika sektorów.

- W sektorze prywatnym liczą się przede wszystkim wyniki firmy. To dlatego zdolni specjaliści i kierownicy mogą liczyć na ponadprzeciętne premie za dobre wyniki firmy – mówi dr Wiktor Wojciechowski - Relatywnie płaska struktura wynagrodzeń w sektorze publicznym może być z kolei magnesem dla osób o niższych kwalifikacjach. Te osoby mogą też liczyć na większe bezpieczeństwo i stabilność zatrudnienia niż w sektorze prywatnym.

Środkiem na zniwelowanie różnic w zarobkach nie jest także wzrost podatków dla najbogatszych, co obniży środki przeznaczone na inwestycje i rozwój. Ponownie najbardziej stracą na tym słabiej zarabiający.

- Zwiększanie stawek podatkowych dla osób o wysokich dochodach w celu zmniejszania nierówności dochodowych w wielu przypadkach jest mało skuteczne. Gdy takie osoby są obciążone wysokimi podatkami, to nie gromadzą oszczędności, które są niezbędne do finansowania inwestycji. Na tym cierpią szczególnie osoby o niskich wynagrodzeniach, bo w ten sposób maleją ich szanse na podjęcie lepiej płatnej pracy – komentuje Wiktor Wojciechowski.

Rolą państwa powinno być stworzenie sprzyjającego klimatu dla biznesu. W ten sposób będziemy mogli wykorzystać przedsiębiorczość Polaków, a rozwój firm pozwoli zwiększyć liczbę dobrze płatnych miejsc pracy.

Badanie „Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2012 roku” jest cyklicznie prowadzone przez GUS co dwa lata. dotyczy tylko osób zatrudnionych w firmach zatrudniających powyżej 9 osób. Nie ma tam zatem mikroprzedsiębiorstw.

Źródło: wp.pl

FINANSE

Dzieci kosztują

Kobiety w ciąży najbardziej boją się biedy i utraty pracy - informuje "Rzeczpospolita". Aż 38 proc. ciężarnych kobiet obawia się, że po urodzeniu dziecka ich rodzina popadnie w finansowe tarapaty - wynika z badań firmy Millward-BrownHealthcare na zlecenie Polskiego Banku Komórek Macierzystych.

- Nie są to zwykłe lęki ciężarnych kobiet, tylko trzeźwa ocena sytuacji. Bo wiedzą, że kiedy pojawi się dziecko, rodzina automatycznie ubożeje - tłumaczy prof. Krysty-

na Iglicka, demograf i rektor Uczelni Łazarskiego. Niedawno opublikowany raport GUS że bieda najczęściej dotyka tych, którzy mają dzieci. - Dlatego, biorąc pod uwagę wydatki związane z dzieckiem, młodzi albo ograniczają się tylko do jednego, albo w ogóle rezygnują z potomstwa - mówi prof. Iglicka.

Strach ciężarnych przed niedostatkiem potęguje dodatkowo obawa przed utratą pracy. O swój etat boi się 17 proc. tych, które rodzą po raz pierwszy i 23 proc. matek w drugiej ciąży.

